

Parzych, Czesław

Adam Chętnik jako poeta

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 7, 57-65

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM CHĘTNIK JAKO POETA

Adam Chętnik należy do najwybitniejszych ludzi Kurpiowszczyzny. Był nieustrudzonym badaczem i popularyzatorem regionu, etnografem i muzealnikiem, historykiem i publicystą, prawdziwym i niekwestionowanym „ambasadorem Kurpiów”. Pisał też wiersze. Czy był więc poetą?

Jedno musimy stwierdzić: jakkolwiek byśmy go nie nazwali, czymkolwiek go nie obdarzyli, niepodważalnym pozostaje fakt, że ze wszystkich, bezwzględnie ze wszystkich jego poczynań przebija miłość do ojczyzny, troska o losy Polski i tego małego skrawka ziemi, jakim jest Puszcza Zielona. Troska o losy i należyte wychowanie oraz godne życie Kurpiów — ludu, skrawek tej ojczyściej ziemi zamieszkującego. Ludu, z którego sam się wywodził, z którego wywodził się jego ojciec i dziad. I w tym wymiarze jawi nam się cały zasięg Chętnikowych poczynań. W 1919 r. pisał on: „Chciałbym widzieć Kurpiów jako świątłych, mądrych i dzielnych obywateli Puszczy i Polski, godnych spadkobierców praw bartnych i męstwa Stacha Konwy, który jeszcze kopca pamiątkowego nie doczekał się u swych rodaków (jego staraniem S. Konwie wystawiono pomnik w lesie Jednaczewskim — przyp. Cz. P.). A przede wszystkim niech każdy świątły Puszczak nie wstydzi się powiedzieć: Kurpiem był mój dziad i ja jestem Kurpiem”¹.

Otóż to, nie wstydzi się być Kurpiem. Bo być dumnym z tego, że się nim jest, to być dumnym, że się jest Polakiem. Ale jak powiedzieć to Kurpiom, jak ich wszystkich o tym przekonać?

Szukał więc różnych dróg i sposobów przybliżania znajomości dziejów Kurpiowszczyzny zarówno samym Kurpiom jak i szerokim kręgom społeczeństwa polskiego. Dostrzegał, jak mało kto, bogactwo dziedzictwa kulturalnego swojej rodzinnej ziemi. W sposób świadomy przystąpił więc czynnie na różnych polach do jego ocalenia od zapomnienia i do popularyzacji, do obudzenia tożsamości regionalnej. To była pasja jego życia. Już w początkowych latach XX wieku dokonywał licznych wądrówek po okolicy: sporządzał notatki na temat zabaw, obrzędów, gadek, obyczajów, pieśni, codziennego życia Kurpiów, ich prostoty i urokliwości, mozolnego trudu lecz i radosnego przeżywania. To, co spisał, zanotował, utrwalał w swych utworach. Słuchał też przyrody, jej pieśni odwiecznej wiatrem niesionej, ciszy pól, śpiewu ptaków, rozmawiał z frasobliwymi Chrystusami z rozstajnych dróg i wiejskich kapliczek. Rozmawiał z Puszczą i czuł ją każdym pulsem swojego życia. Jako lokalny patriota widział w Kurpiach lud pełen piękna i męstwa, siły i odwagi, bohaterstwa, miłujący wolność, wyróżniający się godnością, dumą i dostojeństwem, prawością i patriotyzmem. Z fantazją łączył smutne piękno ziemi kurpiowskiej z jej i ludu tego dogłębnie poznaną historią-legendą, czyniąc z nich zachętę, krzepiącą serca siłę, tak bardzo potrzebną w latach upokorzeń i nie mniej potrzebną już w wolnym kraju.

Wrażliwość i wyobraźnia podsuwały mu różne formy zapisu i przekazu. Wśród nich był też wiersz-rymowanka, dopełniane melodią słowa, gawęda, ludowa pieśń. Przy ich pomocy podniecał wyobraźnię odbiorcy, ukazując mu historyczną Puszcze, jaką była:

(...)

„Bór tu wszędy był taki,
że aż z niebem — hej! — gadat;
toteż pięknie tu było
aż do późnej jesieni
ponad Narwią, co cała
przepływała w zieleni;
w rzekach ryby nie brakło,
również w dołach, jeziorach,
co jak lustra świeciły
między drzewem po borach.
A co ptactwa po trzcinach
i zaroślach kwiliło,
co się zwierza po kniejach
i odstępach gnieździło!
Kto tam tropił zająca
albo lisa u licha,
kiedy grubej zwierzyny
było wszędy do grzecha!
Wilka, sarnę, niedźwiedzia
na cel tedy się brało ...
Tak to, moje chłopaki
dawniej w Puszczy bywało...²

A wśród tej puszczańskiej obfitości

(...)

wśród borów sosnowych
na wyciętych polanach
żyli nasi ojcowie
w swoich burych sukmanach...

(...)

Każdy Kurpik w swym boru
miał pszczoł w barciach bez miary ...

(...)

A na święty Bartłomiej,
twoje święto, bartniku,
było granie i tańce,
nawarżono krupniku...

(...)

Całą Puszczą zarządzał
swój starosta z wyborów ...
On był ojcem dla wszystkich,
sprawiedliwie nam rządził,
bał się Boga, czczył wiarę,
winnych karcił i sądził.
I powoli płynęły
lata w pracy i trudzie,
Kurpik siedział szczęśliwy
na polanie w swej budzie...³

Ale przyszedł czas, że w to sielskie, puszczańskie życie Kurpiów wkroczył wróg,
niszczył je. Oto

(...)

najechali nas Szwedzi
na ojczystym zagonie
i poczęli plądrować
nasze miasta i wioski,
palić, grabić, zabijać,
słowem — istny sąd boski!⁴

Jednak te „Czerwone diabły” — jak Kurpie nazywali Szwedów — nie wiedziały,
z kim przyjemność mają:

(...)

Ale czekaj, psiawiaro,
Kurp do broni jest skory!
Jak zaczęli się nasi
wołać w borach i hukać,
chować żony, dobytek,
broń rychtować, kul szukać,
to się wkrótce tysiące
strzelb i ludzi znalazło...⁵

No i zaczęło się:

(...)

*Na granicy stanęło
naszych z tysięcy — człek w czteka.
Wszyscy zgodnie wołali:
— Hejż na Szweda ruszamy,
a choć zginiem od wroga,
ale Puszczy nie damy!
Jak przyrzekli — zrobili:
gdy Szwed ruszył nawałą,
tysiąc strzelb zadymilo,
tysiąc gromów zagrzmiało...*

(...)

*Z szwedzkiej armii zuchwalej
była istna ruina,
resztki tylko uciekły
do Przasnysza, Szczuczyna...⁶*

Nic to, że historia spleciona tu z legendą właśnie, że legendy więcej jak historii. Bowiem to zwycięstwo Kurpiów, to „zmiażdzenie” tak potężnego wroga, jakim była armia szwedzka, krzepiło ducha, dodawało odwagi i siły do trwania, do walki z przeciwnościami losu, budziło wiarę i entuzjazm. I na tym optymistycznym tle Chętnikowa zachęta na teraz:

(...)

*Hej! hej! moi chłopcy,
jeszcze dobrze być musi,
tylko biedę wziąć za teb
bo inaczej nas zdusi!
A wstyd przecie by było,
gdybyżeśwa zmarnieli,
Kurpie mogą się niedać,
żeby tylko zechcieli!...⁷*

A chcieć się nie dać i żyć tak, jak ojce żyli, to

(...)

*trzeba Puszcze ukochać.
Trzeba pracy nadłożyć,
aby Niemcom się nie dać,
trzeba żyć tak uczciwie,
by sumienia nie sprzedać.
Cnoty dziadów zachować
aż do samej mogiły,*

*przyszłość lepszą budować,
a z przeszłości brać siły,
trzeba walczyć z niemocą,
trzeba zdeptać ciemnotę.
Hej, do pracy tej zbożnie,
kto ma szczerą ochotę!*⁸

Czyż można rzetelniej zachęcać do zachowania tych cnót ojców i dziadów, do dźwigania się, by zostać „światłym Kurpiem”?

Podobna w tonacji i treści jest gawęda dotycząca walk z najeźdźcą pt. „Jak Kurpie ze Szwedami wojowali”:

(...)
*Poza miastem zgiełk na drodze,
przestraszono Szwedów srodze:
Tak ich tłuką z prawa, z lewa,
Zza każdego krzaka, drzewa,
tak ich kładą w rów potokiem,
Że ruszyli hen z powrotem...⁹*

Znów więc pokrzepienie serc, nowa otucha i zachęta, bo po raz kolejny rozgromiono wroga. Na placu boju zostali bohaterscy Kurpie: pod Ostrołęką, przy kościele farnym w Ostrołęce, pod Kopańskim Mostem, pod którym

(...)
*Kurpiowski strzelec lał tu krew,
Tu Kurpiów Raclawice!*

i który to

(...)
*już setki lat
W piosenkach lud opiewa...*

A chociaż

(...)
*stulecia przeszły od tych chwil
Gdy Kurpie Szwedów prali,
O męstwie ich dochodzi wieść,
Jak echo gdzieś z oddali...*

to jednak gdy słów tych słucha współczesny Adamowi Chętnikowi Kurp, wówczas — zachęcony historią, legendą i bohaterstwem swych przodków :

(...)

z flintą mknie

Gdzie szumi chojniak stary,

A hasło leci poprzez wsie,

Hej, bronić ziemi, wiary!...¹⁰

Bo przecież później jeszcze

(...)

Nieraz Kurpie z bronią w ręku

Bronili ojczyzny,

Przy Kościuszcze i powstaniach

Brali rany, blizny.

Nie zabiły w nich ambicji

Bór i leśne głusze,

Kto się rodził na wolności,

Chce mieć wolną duszę!...¹¹

Ten krzepiący i patriotycznie zachęcający przykład przodków był więc rzeczą świętą. Autor wskazywał, by ich wzorem bronić wolności, ojczystej ziemi i wiary. Właśnie za pomocą wiersza, jego rytmi i melodyjności prawdy te Kurpiom jemu współczesnym przybliżał. Poprzez ten rymowany zapis upominał też Kurpiów i w sposób sympatyczny pokpiwał sobie z ich przywar:

(...)

W Myszyniцу odpust, hej — biją dzwony,

W kościele ludek jest rozmodlony,

W ołtarzach świce z wosku się jarzą.

Pod murem „piechtą” zmęczeni gwarzą.

Kazanie głosi ksiądz z kazalnicy,

By lud nie grzeszył wciąż po próżnicy,

Oby szanował ojców swych wiare.

Żeby pijanym nie był nad miarę.

A ludek słucha, w piersi się bije,

A jak zapomni, to znów podpije...¹²

Zachęcał także do kontynuowania pięknej tradycji religijnej i ludowej:

(...)

Ale najpiękniej bywa w kościele,

Gdy lud w Palmową przyjdzie Niedzielę.

*W kościele zieleń, palmy pod stropy,
Które przynieśli kobiety, chłopcy...
A gdy na Zielną będziesz w kościele
Znowu ci pachnie puszczańskie ziele:
Rumianki kłosów z zapachem chleba,
Bo dał urodzaj gospodarz z nieba!...¹³*

Zachwalał wdzięk i urodę Kurpianek:

*(...)
Hej te dziewczki tak jak zorze
Ładne, gibkie, jak te zboże
Co przed zżęciem w polu stoi...¹⁴*

opiewał płynącą przez Puszcze Narew, która

*(...)
przeplata ciemną wstęgą
Nasze pola, nasze łany...
I o brzegi fałq pluszcze...¹⁵*

Zachęcająco rozbudzał też dumę Kurpiów miejscem ich pochodzenia, rozniecał uczucia szacunku dla malej ojczyzny:

*(...)
Strzeliste twe świerki
W głąb leśną nas wiodły
A reszta drzew bartnych
Wnosi w niebo modły...
Boś ty nam jak matka
Od wieków tyś nasza,
A my twoje dzieci,
Krew w nas płynie lasza.
Puszczu moja puszczo
Nadnarwiańska kniejo!
Dajesz nam przytułek
I darzysz nadzieją.
O minionej sławie
Szumisz poprzez lata
Kochamy cię puszczo
Jak druha, jak brata...¹⁶*

Jest tu i zauroczenie pięknem puszczy i uznanie jej jako matki ludu kurpiowskiego, któremu zapewnia ona przytułek, żywi i tak jak matka daje nadzieję.

Formę rymowaną wykorzystywał również Adam Chętnik do rozbudzenia ruchu junackiego, w programowaniu założeń ideowo-wychowawczych młodzieży kurpiowskiej, zachęcając optymistycznie do pracy, zachowania tężyzny fizycznej, cnót i głębokiego patriotyzmu:

*Hej junacy, młodzi ptacy,
Wyjdźcie wszyscy z swoich gniazd.
Idźcie w pole, orać rolę,
Którą potem zrosił Piast...*

(...)

*Chcesz być chwacki i junacki,
Stań na straży dobra, cnót.
Bądź żołnierzem i rycerzem
I Ojczyzny pilnuj wrót...¹⁷*

Wierszykami-rymowankami zachęcał dzieciaki do sportów, turystyki, wykorzystując i przy tej okazji wątki patriotyczne:

(...)

*Płyn łódeczko, płyn po fali,
Po tej wstędze ciemnej stali;
Po tej Narwi co hen płynie,
Aż do Wisły i w niej ginie.
Płyn łódeczko, hen, daleko,
Tam gdzie miasta ponad rzeką,
Gdzie Warszawa jest i Kraków
— Dusza Polski i Polaków...*

(...)

*Gdzie nad brzegiem świta zorza,
Gdzie kaszubski lud powstaje
I Prusakom się nie daje...¹⁸*

Do uprawiania sportu zachęcał nie tylko w okresie letnim lecz i do zabaw na śniegu: jeżdżenia na łyżwach, saneczkowania — zjeżdżania z pagórków, a rodziców szczerze namawiał aby umożliwiali dzieciom i młodzieży korzystanie z tych uciech, przekonywał, że „...ślizganie wyrabia w nas siłę mięśniową, dodaje wdzięku i zręczności...”. Nawiązywał więc i tu do dawnej tradycji kurpiowskiej.

Tak więc Adam Chętnik za pomocą wierszowanej twórczości uczył ziomków poznawać i kochać swą przeszłość, starą kurpiowską kulturę, Puszcze Zieloną. Nie osiągnął jednak nigdy poetyckich wyżyn. Wiele w tej twórczości nieporadności językowych, stylistycznych, wiele patosu i potknięć. Wiedział zapewne o tym. Znal swoje możliwości twórcze. On po prostu odkrył, że forma rymowana, melodyjna jest

pasem transmisyjnym, nośnym i skutecznym sposobem przekazywania Kurpiom treści patriotycznych, historycznych, krzepiących, podtrzymujących ducha, wiarę, tradycję i kulturę. Wrażliwość i wyobraźnia podsuwały mu plastyczne obrazy z historii, przyrody, walki i życia Kurpiów, które dopełniał rymem i melodią. Czynił tak w pełni świadomie i w przekonaniu, że formy te, głęboko zakorzenione w kulturze ludu kurpiowskiego, są mu bardzo bliskie a zarazem niesłychanie nośne i żywotne. Należy pamiętać, że długie lata niewoli były przyczyną tego, iż bardzo wielu Kurpiów nie posiadało umiejętności czytania i pisania. Właśnie za pomocą rymowanego wiersza, ballady, gawędy, pieśni przyswajano sobie najpełniej i najłatwiej treści dotyczące historii, patriotyzmu, przodków, legend itp. Przy ich pomocy zachęcał Adam Chętnik do zachowania tradycji i kultury kurpiowskiej, do zabawy, uprawiania sportu przez dzieci i młodzież. Była to więc forma przekazu, która trafiała do odbiorcy, a o to Chętnikowi chodziło, na tym mu zależało. Nic to więc, że nie osiągnął poetyckich wyżyn. Ważne, że czuł jak poeta i jak poeta widział cały otaczający go świat, całą Puszczę Zieloną, wyczuwał jej pulsowanie, jej piękną lecz smutną twarz, słyszał każde jej westchnienie. Wyczuwał każdy dreszcz tej ziemi. I sięgał głęboko w jej historię, legendę, odsłaniając to, co było tam piękne, szlachetne, co krzepiło i dawało nadzieję.

Jest więc w tym wierszowaniu autentyczna uroda, niewymuszona prostota, oparta na Chętnikowym doświadczeniu, przeżyciach i wiedzy. Uroda śpiewna, barwna i w pełni pożyteczna. Spełniająca swą rolę wśród ludu kurpiowskiego pewnie dlatego właśnie, że była urodą chłopki a nie szlachetnie urodzonej damy. A, że nie marzyła, by sięgać poetyckich wyżyn?!...

PRZYPISY

1. Adam Chętnik, *O Kurpiach*, Warszawa, 1919r., s. 9.
2. Fragment „Gawędy Kurpiowskiej” z tomu *Jak Kurpie ze Szwedami wojowali*, Warszawa 1986 r., LSW, s. 15-16.
3. Tamże, s. 17.
4. Tamże, s. 17.
5. Tamże, s. 18.
6. Tamże, s. 18-19.
7. Tamże, s. 20.
8. Tamże, s. 21.
9. Tamże, s. 34.
10. Fragment wiersza „Pod Kopańskim Mostem” z tomu jak wyżej, s. 49-50.
11. Tamże, s. 56.
12. Fragment wiersza „Pod kościołem w Myszyńcu” z tomu jak wyżej, s. 55-56.
13. Tamże, s. 56.
14. Fragment wiersza „Kurpianka” z tomu *O Puszczakach Kurpikach*, „Czytelnia Nadnarwiańska”, Nowogród, 1938 r.
15. Fragment wiersza „Na Kurpiach” z tomu j.w., s. 10.
16. Fragment wiersza „Puszczo moja Puszczo” z tomu j.w., s. 8.
17. Fragment wiersza „Hej junacy” z lipca 1914 r.
18. Fragment wiersza „Na łódeczce”, drukowany w „Rozrywce” — dodatku do „Zorzy” w 1913 r.